GŁOS POMORSKI

Nr. 151 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 700 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **9.000** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesiecznie **9.825** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 11.125 mk., do Niemiec 12.425 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz.** — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznanin nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 500 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 3000 mk., wśród tekstu 2000, za tekstem 1400 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatna w markach polskich lub ich wartosci walutowej. Za tłómaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** piątek, dnia 6-go lipca 1923. | Telefon nr. **50 i 51.**

Nota polska do Ligi Narodów w sprawie Gdańska.

Delegat Rzeczypospolitej wręczył przewodniczącemu Ligi Narodów notę ministra spraw zagr. p. Seydy. Stanowisko Gdańska zmusza rząd polski do zwrócenia się bezpośrednio do Rady Ligi Narodów celem przedstawienia całokształtu zatargu. Jedyną podstawą prawną istnienia wolnego miasta są art. 100—108 traktatu wersalskiego. Stworzenie wolnego miasta miało na celu oddanie portu Polsce do swodobnego użytkowania bez zastrzeżeń, zapewniające dostęp do morza. Taką jest interpretacja działu 11-go traktatu, jak to wynika z odpowiedzi sprzymierzonych, udzielonej delegacji niemieckiej w Wersalu.

Urzeczywistnienie tej myśli umożliwiłoby wpływ rządu polskiego na wszystko, co dotyczy używania urządzeń portowych oraz na sprawę przywozu i wywozu. W tym celu Gdańsk włączony został w polski obszar celny. Terytorjum wolnego miasta otrzymało ustrój, który miał na celu zapewnienie miejscowej większości niemieckiej samodzielnego rozwoju narodowego i kulturalnego. Celem wprowadzenia w życie zasad powyższych zawarto w Paryżu polsko-gdańską konwencję będącą rozwinięciem zasad traktatu. Rada Ligi przyjęła raport sprawozdawcy Ishi'ego, szczegółowo rozważając konwencję, oraz podkreślając, że w niczem nie zmienia zasad traktatu. Jeżeli konwencja stwarza instytucję w traktacie nie wymienioną, jak rada portu, to jedynie celem zapewnienia Polsce nieograniczonego używania portu. Charakter prawny rady portu nie może być uzależniony od miejscowego ustroju miasta, jeżeli ma spełnić przypadające zadanie.

Rząd polski zmuszony jest stwierdzić, że rada portu roli tej nie spełnia i spełnić nie może. Senat w. miasta sądzi, że przepisy konwencji wchodzą w miejsce postanowień odpowiednich artykułów traktatu i zastosowuje tę teorję w praktyce celem ograniczenia praw Polski. Wysoki komisarz nietylko powyższej tezy Gdańska nie odrzucił, lecz uznał ją za swoją. Rząd polski zawarł w ciągu 1921 roku szereg umów z Gdańskiem, pomimo tego nie udało się na drodze powyższej wprowadzić w życie szeregu pierwszorzędnej wagi uprawnień Polski, przewidzianych w traktacie. Rząd zwraca się do Ligi, domagając się wprowadzenia uprawnień. Rząd polski wyczerpał wszystkie przewidywane w traktacie oraz w konwencji środki, tymczasem senat, który skupia pełnię władzy wykonawczej na terytorjum Gdańska, uniemożliwia Polsce przez tendencyjną interpretację urzeczywistnienia uprawnień. Zgodnie z opinją sekretarjatu Ligi Narodów, rząd polski oddał kilkakrotnie pod arbitraż komisarza podstawowe różnice zdań.

Decyzje komisarza odbiegają od ducha traktatu i stoją w sprzeczności z poprzedniemi decyzjami, względnie potwierdzonemi przez Radę Ligi porozumieniami, przybierając charakter zarządzeń administracyjnych, naruszających suwerenność Polski. Rząd polski zmuszony jest stwierdzić, że wszelką ingerencję w sprawy wewnętrzne Rzplitej musi uznać jako niezgodną z traktatem. Uprawnienia Polski na terytorjum wolnego miasta nie zostały dotychczas urzeczywistnione, przeciwnie praktyka całkowicie od nich odbiega. Nie posiadając władzy wykonawczej na terytorium Gdańska i nie zamierzając ponawiać prób obrony praw na drodze, która dotychczas nie dała wyników, rząd polski oczekuje, aby postanowienia artykułów traktatu od 100—108 stanęły się istotnie wykonalnemi na skutek zasadniczej rewizji istniejącego stanu przez wprowadzenie gwarancji ustalonych na rzecz Polski przez traktat.

Telegramy.

PIŁSUDSKI USTĘPUJE ZE WSZYSTKICH STANOWISK.

Warszawa, 4. 7. (Pat.) P. Prezydent Rzplitej wystosował pismo do marszałka Józefa Piłsudskiego, przychylając się do przedstawionej przez niego prośby o zwolnienie go ze stanowiska przewodniczącego Ścisłej Rady wojenej i drugiego wiceprzewodniczącego pełnej Rady Wojennej, wyrażając mu zarazem podziękowanie za pracę na tych stanowiskach.

PRYMAS KARDYNAŁ DALBOR W KATOWICACH.

Katowice, 4. 7. (Pat.) W dniu 28 ub. m przybył do Katowic Prymas polski Ks. Kardynał Dalbor. We wtorek przyjmował Ks. Prymas delegata papieskiego ks. Hlonda. Ks. Prymas wyjeżdża do Spały, gdzie w obecności Prezydenta Rzplitej odbędzie się uroczyste poświęcenie kaplicy pałacowej. Przyjazd Ks. Kardynała pozostaje podobno w związku z aktualnemi zagadnieniami kościelnemi na Śląsku.

UZNANIE DLA PRACY ROLNICTWA POLSKIEGO.

Warszawa. (PAT.) Minister rolnictwa i dóbr państwowych otrzymał następującą depeszę od Noulensa, przewodniczącego francuskiej misji rolniczej. Opuszczając granice Polski, francuska misja rolnicza przesyła pozdrowienia dla Jego Ekscelencji Pana Ministra Rolnictwa, prosząc Go o złożenie rolnikom polskim serdecznego podziękowania za okazaną misji gościnność, jak również wyrazy podziwu dla ich wspaniałej i planowej pracy. O pracy tej francuska misja rolnicza da świadectwo opinji publicznej we Francji.

(—) Noulens.

WYSTAWA WYROBÓW KASZUBSKICH w SOPOCIE.

Gdańsk. (A. W.) „Dziennik Gdański" donosi: w dn. 1-szym lipca otwarto w lokalach Macierzy Kaszubskiej w Sopocie wystawę wyrobów kaszubskiego przemysłu ludowego. Najciekawszymi i najcenniejszymi są hafty. Ośrodkiem produkcji tych wyrobów są wioski powiatu kościerskiego. Wykonawczyniami tych wyrobów są wyłącznie dziewczęta wiejskie, które nietylko naśladują, lecz także indywidualnie tworzą wzory o wysokiej wartości artystycznej.

— NIEPOKOJĄCE WIEŚCI. Zatrważającą wiadomość przynosi prasa niemiecka, a w szczególności „Posener Tageblatt" z dn. 28 czerwca w sprawie usuwania obywateli niemieckich z granic Polski. Jak prasa ta się z **„wiarogodnych źródeł" dowiaduje, doprowadziły rokowania pomiędzy rządami niemieckim i polskim do tego, że wydalenia z Polski, o ile nie zostały już wykonane nie będą potrzebowały być przeprowadzone.**

Wiadomość ta jest wyraźnie niesłychaną i mimo kategorycznej formy, w jakiej podały ją gazety niemieckie, zupełnie niewiarogodną. Trudno bowiem sobie choćby tylko wyobrazić, żeby rząd polski umiał się zdecydować na podobne, autorytet Rzplitej podrywające, ustępstwo wobec Niemiec. Jak wiadomo było usunięcie obywateli niemieckich słuszną odpowiedzią, retorsją na skandaliczne fakty i metody wydalenia polaków z Rzeszy Niemieckiej. Zrezygnowanie więc z przysługującego prawa odwetu, przekreślenie własnych co dopiero przez siebie wydanych rozporządzeń równałoby się nietylko pozostawieniu pewnej liczby zaprawdę że niewygodnych mieszkańców na ziemi polskiej, lecz i bolesnemu upokorzeniu, które w opinji nadewszystko Polaków, zamieszkałych w Niemczech, odbić by się musiało najfatalniejszy echem. Przypuszczać należy stąd, że odpowiednie czynniki rządowe pospieszą z zdementowaniem tych wiadomości, które złośliwy uśmiech zadowolenia wywołując na ustach zwycięskich Niemców, poruszają opinję publiczną kresów zachodnich do żywego.

W WARSZAWIE 4. 7. 1923.	*W GDANSKU 5. 7. 23., g odz.*
Mrk. (niem.) 0,60	*Mrk (pol.) —*
Dolar — 103 000	*Dolar —*

Z obrad Senatu.

Warszawa, 5. 7. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu Senatu po krótkim referacie sen. Balińskiego Senat uchwalił w myśl wniosku komisji odmówić wydania sen. Majera (klub niem.).

Przystapiono do sprawy gwarancji państwa do sumy **10 miljardów marek za pożyczkę na budowę domów dla robotników, reemigrujących z Niemiec.** Sen. Karpiński (ZLN.) wyjaśnił, że chodzi o stworzenie wzorowej kolonji robotniczej. Po krótkiej dyskusji ustawę przyjęto bez zmian.

Dalej sen. Adelman w imieniu komisji skarbowo-budżetowej referował nowelę do **ustawy o udzieleniu gwarancji skarbu za ulgowe pożyczki dla drobnych przemysłowców.** Ustawę przyjęto w brzmieniu sejmowem.

Omawiano następnie sprawę komasacji gruntów. Wielkie zasługi położyło w tym kierunku Centralne Towarzystwo Rolnicze i główny komitet ratunkowy w Lublinie.

Następne posiedzenie w piątek.

Z zagłębia Ruhry.

CZEGO SIĘ FRANCJEA DOMAGA OD NIEMIEC?

Berlin. (A. W.) „Corriere della Sera" informuje jakoby w odpowiedzi rządu francuskiego na kwestjonarjusz angielski suma odszkodowań, których domaga się Francja, ustalona była w wysokości 31 miljardów marek złotych. (26 miljardów odszkodowań i 5 miljardów kosztów za okupacje).

SPRAWA REPARACJI.

Londyn. (PAT.) Dzienniki londyńskie donoszą, iż w tym tygodniu ma zapaść decyzja co do tego, czy między Francją a Anglią może nastąpić porozumienie w kwestji reparacyjnej. Franc. ambasador rozesłał komunikat do prasy angielsk., podany już przez Reutera, w którym powiada, że rząd francuski nie zamierza udzielać ostatecznej odpowiedzi, lecz przeciwnie życzy sobie prowadzenia dalej rokowań w duchu przyjaznym.

OSTRE ZARZĄDZENIA FRANCUZÓW w ZAGŁĘBIU RUHRY.

Berlin. A. W.) Donoszą tu z Dortmundu, iż francuskie władze okupacyjne wydały rozkaz w związku z ostatniemi zamachami, iż na prawo i lewo od linii szyn oraz kanałów wprowadza się strefę 200-tu metrową, dokąd od godziny 8-mej wieczorem do 6-tej rano jest wzbroniony przystęp absolutnie każd., choćby to nawet był mieszkaniec domu, znajdującego się w obrebie tej strefy. Straże otrzymały rozkaz strzelania bezwzględnie do każdego przekraczającego 200-tu metrową strefę.

KONFISKATA PIENIĘDZY NIEMIECKICH.

Berlin. (PAT.) W Gladbeck władze okupacyjne skonfiskowały transport 2 miljardów marek niemieckich.

RZĄD BELGIJSKI ODPOWIE NA PISMO OJCA ŚW.

Berlin. (A. W.) Według wiadomości z Brukseli rząd belgijski postanowił przesłać do Watykanu odpowiedź na pismo Ojca Świętego w sprawie zagłębia Ruhr.

PAPIEŻ A SPRAWA RUHRY.

Rzym. (PAT.) „Giornale d' Italia" donosi, iż ambasador belgijski przy Watykanie doręczył Papieżowi oraz Kardynałowi sekretarzowi Watykanu oficjalne dane o aktach przemocy, popełnionych ostatnio przez Niemcy.

Paryż. (PAT. P. R.) „Matin" dowiaduje się, iż nuncjusz papieski w Monachjum został upoważniony do przedstawienia kanclerzowi Cuno konieczności zaniechania oporu biernego, który doprowadza do ohydnych zamachów.

SAMOBÓJSTWO GENERAŁA.

Warszawa, 4. 7. (Pat.) Dziś w pokoju hotelowym pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru generał Józef Trzemeski, zastępca szefa departamentu sanitarnego M. S. Wojsk. Zmarły pozostawił listy do rodziny i zwierzchności, w których oznajmia, że popełnił samobójstwo z powodów osobistych.

Otsmarkenverein żąda „naprawienia krzywdy“:

zwrotu Pomorza, Poznańskiego i Górn. Śląska.

Naprawienia krzywdy żądają! Słusznie, krzywdą, bo jest straszną, jeżeli złodziejowi odebrało się jego łup. Taksamo odebrano Niemcom ziemie odwiecznie polskie, zagrabione przez Fryca „Wielkiego“ i jego następcę, stąd krzyk i narzekanie na krzywdę.

Charakterystycznem w odezwie jest też raczej to, że dziś po pięciu latach nanowo odzywa się zbankrutowany — zdawało się — Ostmarkenverein, i to z wzmożonym tupetem.

Odezwa ta odzwierciadla, co do tego nie należy oddawać się złudzeniom — w rzeczy samej uczucia i pragnienia większości narodu niemieckiego, a w każdym razie zamieszkującego Prusy, wszystkie graniczące z Polską prowincje.

Potwierdzenie tego znajdujemy w enuncjacjach i poczynaniach wszelkiego rodzaju organizacji niemieckich w Prusach Wschodnich, na niemieckim G. Śląsku, w Gdańsku, w „Grenzmark Westpreussen — Posen“ itd. Potwierdzają to coroczne obchody patrjot., urządzane w Kwidzynie, Sztumie, Malborku, Iławie, Dąbrownie, Nidborku z okazji rocznicy „zwycięstwa“ plebiscytowego w r. 1920.

W rocznicę zawarcia traktatu wersalskiego, w bliską rocznicę plebiscytu na Powiślu, Warmji i Mazurach, uprzytomnijmy i my sobie niebezpieczeństwo, grożące Polsce ze strony nierozgromionego, nowoczesnego „krzyżactwa“, którego przedstawiciele działają i u nas w Polsce nadal, jak działali przed wojną i podczas wojny. Iluż tu mamy jeszcze w Polsce dawniejszych członków „Ostmarkenvereinu“, którzy są głównymi działaczami „Deutschtumsbundów“, dziś zamienionych na „biura“ posłów niemieckich, iluż mamy nawet b. haktystów w Sejmie polskim!

Czujnym śledzimy okiem ich występy i wielkie ich poczynania. Możemy być przeświadczeni, że nie zmieniły się ich przekonania, że to, co wypowiada „Ostmarkenverein„ w Niemczech nadal istniejący, nurtuje i w ich sercach, chociaż nie wypowiadają tego nazewnątrz, przystosowując narazie występy swoje publiczne do chwilowych warunków.

Niechaj wszystkie nasze organizacje przedwojenne, które przeciwdziałały niegdyś tak skutecznie działalności „Ostmarkenvereinu, niech przedewszystkiem „Sokół“ i „Związek Obrony Kresów Zachodnich“ z nowego tego występu „Ostmarkenvereinu“ wezmą asumpt do ruchliwszej, niż dotąd, pracy na polu odniemczenia ziem Prusakom odebranych, niechaj zorganizują w swych szeregach wszystkich, którzy nie zapomnieli jeszcze o jarzmie niewoli, wszystkich obywateli czujnych, a ospałych i gnuśnych niechaj budzą z letargu, w jaki popadli po odzyskaniu wolności.

Uprzytomnijmy sobie wszyscy należycie, że jeśli nie śpi, jeśli nie złożyło broni bractwo H. K. T., to i nam nie wolno wypoczywać na laurach.

Działać nam trzeba, i to energicznie, z zapałem, podsycanym wspomnieniem krzywd, przez „Ostmarkenverein“ i rząd pruski nam zadanych. Poniechajmy wzajemnej nienawiści partyjnej, a łączmy się w tych zrzeszeniach, które mają na celu wspólne dobro całości Rzeczypospolitej.

Wtenczas spełzną na niczem, nie ziszczą się nigdy nadzieje „Ostmarkenvereinu“, że „naprawiona zostanie krzywda“ Traktatu Wersalskiego i napróżno krzyżactwo rozwierać będzie swą wiecznie głodną paszczękę.

Bezczelna enuncjacja Ostmarkenvereinu.

Niemiecki „Ostmarkenverein“ ogłosił w tych dniach następującą odezwę, którą cytujemy według brzmienia podanego przez „Deutsche Tageszeitung“:

„Dnia 28 czerwca minęła rocznica dnia, w którym zmuszono Niemcy do podpisania dyktanda w Wersalu.

Ostmarkenverein nie uzna wraz z przeważającą częścią narodu niemieckiego nigdy tego traktatu, ponieważ zbudowano go na przymusie i fałszywej podstawie.

Według własnych słów niedawnego angielskiego premjera Lloyd George'a wyłączna wina Niemiec w sprawie wojny tworzyła podstawę tego elaboratu.

Zarzut ten jednak dawno odparto. Każdy nieuprzedzony prawie człowiek musi to przyznać i też przyznaje.

Pozatem miano zawrzeć pokój na podstawie 14 punktów Wilsona, co uznały Anglja i Francja przy zawieszeniu broni. Pomimo to nie postąpiono według tych zasad.

Wbrew uroczyście uznanemu i zaznaczanemu prawu narodów do stanowienia o sobie wydarto Rzeszy Niemieckiej na Wschodzie części **Prus Wschodnich i Zachodnich, oraz pruską prowincję poznańską i część Górnego Śląska, bez względu na rezultaty plebiscytu.**

Podnosimy publicznie protest przeciwko temu rabunkowi. Podnosić go będziemy w dalszym ciągu, dopóki wyrządzona nam krzywda nie zostanie naprawiona i niemiecka ziemia i ludność niemiecka nie wróci znowu do niemieckiej ojczyzny. Prawda i sprawiedliwość zawsze jeszcze odnoszą zwycięstwo na świecie. Zwyciężą one także w tym wypadku. Do tego dopomoże Bóg i wola narodu niemieckiego.

(podp.) Niemiecki Związek Kresów Wschodnich („Deutscher Ostmarkenverein“), Zarząd Główny.“

Sekretarjat Chrześcijańskich Związków Zawodowych istnieje w Grudziądzu przy ulicy Groblowej 31. Otwarty jest od 8—1 i od 3—6.

Tam interesenci otrzymać mogą wszelkie informacje i porady w sprawach zawodowych itd. Kierownikiem jest p. Jan Nowak. Telefon 713.

Telegramy.

PODZIĘKOWANIE KRÓLA FERDYNANDA.

Warszawa. (Pat.) P. Prezydent Rzplitej otrzymał od króla Ferdynanda depeszę, wyrażającą wzruszenie przyjęciem. Król czuje się szczęśliwy, że mógł osobiście stwierdzić podziwu godny rozkwit, który rozpoczęła Polska po ciężkich i długich doświadczeniach. Uczucia odniesione podczas pobytu utwierdziły króla w przeświadczeniu, że silny sojusz jest potężną gwarancją pokoju.

P. Prezydent Rzplitej Wojciechowski odpowiedział dziękując za życzliwą ocenę wysiłków i pokojowej pracy narodu polskiego. Pokój wzmocniony przez współpracę polsko-rumuńską, pozwoli obu narodom rozwinąć i kontynuować pracę dobrobytu i postępu.

PRZEDSTAWICIEL POLSKI W KOMISJI REPARACYJNEJ.

Paryż, 4. 7. (Pat.) Wczoraj zebrali się delegaci Polski, Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji i Grecji przy komisji reparacyjnej dla wyboru nowego wspólnego delegata na okres rozpoczynający się z dniem 1 lipca. Wybrany został p. J. Mrozowski i jako radca legacyjny Czechosłowacji Ivan Krno.

*

DĄŻENIA PRZECIWREPUBLIKAŃSKIE w NIEMCZECH.

Berlin. (Pat.) Sensację wywołał tutaj artykuł polityczny berlińskiego organu centrowego „Germania“, który jawnie ogłasza obiegającą w kołach politycznych wiadomość o tem, że radykalna prawica planuje zamach, mający na celu obalenie republikańskiej formy rządu. Organ centrowy wzywa rząd i parlament do poczynienia energicznych zarządzeń w celu obrony republikańskiego ustroju, gdyż ze względu na pozycję zewnętrzną i wewnętrzną Niemiec te ostatnie nie mogą mieć żadnej innej formy rządu, jak tylko republikańską.

STOSUNKI GOSPODARCZE w NIEMCZECH.

Berlin. (PAT.) Dolar doszedł dnia 2 bm. do 160 000 marek niem. Drożyzna wzrasta. Pertraktacje w sprawie wprowadzenia systemu płac niezależnego od ogólnych wahań walutowych będą podjęte w kierownictwie ministerstwa pracy. W międzyczasie osiągnięto już porozumienie w tym sensie, iż normy, opracowane przez statystyczny urząd pracy będą ogłaszane w każdą środę tak, aby mogły być uwzględniane przy sobotniej płacie.

*

AMBASADOR AMERYKAŃSKI w RZYMIE O FASZYŹMIE.

Rzym. (A. W.) Podczas zebrania w towarzystwie włosko-amerykańskim ambasador amerykański w Rzymie Child wygłosił dłuższe przemówienie, w którem podkreślił, iż w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy Włochy przyczyniły się znacznie do postępu światowego przez podniesienie ideału męstwa, dyscypliny i poczucia odpowiedzialności. Kto polega na samym sobie — oświadczył Child — oddaje większą przysługę ludzkości niż ten, kto oczekuje zbawienia od innych i liczy na niezniszczalne plany nowej socjalnej struktury międzynarodowych i gospodarczych interesów. Jestem przeświadczony, że poczucie odpowiedzialności i zaufanie we własne siły i siły swego narodu jest ważniejsze niż wszystkie teorje. Pewne narody jak naprzykład włoski i amerykański zaczynają się przekonywać, iż teorje o zbrataniu ludzkości, chociaż znajdują wielki posłuch, polegają na nieznajomości rzeczywistości. Współpraca między narodami jest tylko tedy możliwa, jeśli są one silne, zaś silnym naród stać się może, jeśli tworzą go silni i dobrzy obywatele. Nie potrzebujemy innych teorji choćby były one nawet lepsze, potrzebujemy jedynie lepszych ludzi, którzy trzymają się wypróbowanych zasad. Młodzież włoska stała się silna, ponieważ nauczyła się polegać na samej sobie.

Premjer Mussolini podziękował ambasadorowi za jego ocenę zasad faszyzmu i za zrozumienie filozofji faszystowskiej. Mussolini podkreślił, iż współpraca pomiędzy obu narodami byłaby pożądana, aby ułatwić emigrację włoską do Stanów Zjednoczonych i ażeby kapitał amerykański zainteresować w przemyśle włoskim.

Wszystkie dzienniki rzymskie podkreślają wielkie znaczenie mowy Childa, stwierdzając jednocześnie, iż wynalazł on nową filozofję faszyzmu.

*

UCHWAŁA KONFERENCJI PAŃSTW SUKCESYJNYCH.

Wiedeń. (A. W.) Odbywająca się w Insbruku konferencja państw sukcesyjnych, zwołana przez komisję reparacyjną w celu uregulowania sprawy długów austrjacko-węgierskich przedwojennych wobec zagranicy doszła do wspólnej uchwały. Konferencja postanowiła zalecić rządom sukcesyjnym jako też wszystkim związkom wierzycieli przyjęcie podstawowych zasad rezolucji. Uchwała ta zmierza do tego, aby wierzyciele zagraniczni jako też związki wierzycieli prywatnych utworzyli wspólną organizację, która zajmie się regulacją i podziałem spłat. Konferencja zajmowała się w szczególności kwestją podziału ciężarów długu na poszczególne państwa sukcesyjne.

*

SPRAWA KŁAJPEDY.

Paryż. (PAT.) Rząd litewski poczynił kroki w Bernie w celu przyłączenia Kłajpedy, jako terytorjum wchodzącego w skład Litwy do międzynarodowej konwencji poczt i kolei żelaznych. Konferencja Ambasadorów zaprotestowała jednak przeciw temu, stwierdzając, że dotychczas odnośny statut w kwestji Kłajpedy nie został jeszcze podpisany.

*

WRZENIE I ZABURZENIA WŚRÓD LUDNOŚCI SOWDEPJI.

Lwów. (A. W.) „Gazeta Poranna“ donosi z pogranicza polsko-sowieckiego, iż wrzenie i zaburzenia wśród ludności sowdepji, znajdujące wyraz w czynnym oporze na przedstawicieli władzy znów wzmagają się. Ostatnio zamordowano członków „inspekcyjnej“ komisji podatkowej w obwodzie tomskim. O zamordowaniu sowieckiego komisarza podatkowego we wsi Kiriłowka (gub. kijowska) donoszą następujące szczegóły: trup zamordowanego przez trzy dni leżał na głównej drodze wsi z przyczepioną tabliczką: „Tak zrobimy z każdym, ktoby się odważył przybyć na wieś po podatki dla rządu sowieckiego“.

Wedle tych wiadomości potęguje się również wrzenie i w armji czerwonej. Na podstawie rozkazu wyższego dowództwa sowieckiego dokonano masowych aresztowań wśród korpusu oficerskiego oddziałów rozlokowanych w Aschabadzie, Taszkiencie i Krasnowodzku. Aresztowania te stoją w związku ze spiskiem wojskowego powstania w celu uwolnienia obwodu zakaspijskiego oraz całego obszaru Turkiestanu z pod jarzma bolszewickiego.

GŁÓD W ROSJI.

Lwów. (A. W.) „Gazeta Poranna“ donosi z pogranicza polsko sowieckiego o groźnej sytuacji, która wytworzyła się na terenie „republik“ tatarskiej i baszkirskiej, gdzie w dniu 1 czerwca ilość głodujących, a pozbawionych jakichkolwiek środków do życia przewyższyła 1 320 000 osób czyli więcej niż połowę mieszkańców.

PATRJARCHA TICHON.

Genewa. (PAT.) Tutejszy komitet prawosławnej cerkwi zaprzecza temu, jakoby patrjarcha Tichon wydalony został z cerkwi, i oświadczył, że wiadomości te są kolportowane z Moskwy z wyraźnym celem zdyskredytowania patrjarchy w oczach świata chrześcijańskiego.

L. DROBOTOWICZ.

Powszechny podatek dochodowy — podatkiem jedynie racjonalnym.

IV.

Za wprowadzeniem jedynego powszechnego podatku dochodowego przemawiają względy natury ekonomicznej i politycznej. Podatek dochodowy, dotykając tylko czystego dochodu, a nie jego źródła, nie podkopuje równowagi ekonomicznej podatnika, bo tenże na zapłatę używa rozporządzalnej części czystego dochodu.

Tymczasem inne podatki z braku czystego dochodu nadwyrężają powoli kapitał zakładowy, który dla utrzymania prawidłowej produkcji powinien zostać nietknięty. Zrozumiałem jest przeto utyskiwanie niektórych, że między innemi przyczyniły się do upadku przedsiębiorstwa także podatki. Rzadkie to wypadki, — ale ze względu na dochód narodowy lekceważyć ich nie można. Przewodnią myślą państwa powinno być zdanie Duponta de Nemours, wyrażone w „Origines d' une science nouvelle“ że pomyślność całej ludzkości jest związana z możliwie największym dochodem czystym. Państwo traci podatnika, a przybywa mu żebrak, który zatraca zaufanie do obecnego ustroju społecznego i zasila szeregi niezadowolonych, w następstwie czego powstaje tak zwana „kwestja społeczna“. Stojąc na stanowisku, że wszystkie podatki dotykające źródła, a nie samego dochodu, przyczyniają się w pewnej mierze do zanikania małych kapitałów, tak potrzebnych do utrzymania równowagi społecznej, ośmielam się twierdzić, że wprowadzenie systemu

wyłącznego podatku dochodowego przyczyni się także do rozważania tej „kwestji społecznej". Zrozumiał to dobrze ks. Bismarck, — którego przecież nie można posądzać o socjalizm, ale który w obronie własnej polityki socjalnej lubiał wytaczać argumenty chrystjanizmu, lub po prostu pruskiego landrechtu, — gdy przy uchwalaniu ustawy o ubezpieczeniu niezdolnych do pracy wyraził się: „Sądzę, że jesteśmy nadzwyczajnie zainteresowani w tem, żeby posiadać 700 000 drobnych rentjerów, właśnie w tych klasach, które pozatem nie wiele mają do stracenia i niesłusznie spodziewają się, że wiele mogą zyskać na zmianie. Choćby mieli oni stracić tylko 115 do 200 marek, to jednak metal zatrzyma ich na powierzchni wody. Jest to może nie wiele, ale i to ich utrzyma".

Wiadomem jest, że każda grupa, czy to polityczna, czy to społeczna, wykorzystując przewagę swoich wpływów politycznych, wyciska swe znamienne piętno, także na układzie skarbowym, zwalając większą część ciężaru podatkowego na inne ugrupowania. Słuszne ktoś zrobił spostrzeżenie, że po częściach składowych budżetu państwowego można rozpoznać budowę samego państwa, a ja dodałbym, także i rządzącej grupy społecznej czy politycznej, — tak jak przyrodnik po zębie zwierzęcia dochodzi do naszkicowania jego całokształtu. Przy systemie powszech. podatku dochodowego, prawie, że nie istnieje możliwość faworyzowania pewnych grup kosztem drugich.

Obecnie zastanowić się należy, czy powszech. podatek dochodowy jest wskazany ze względu na ekonomję skarbową.

Przez swoją podstawę wymiaru, tj. czysty dochód, stanowi podatek dochodowy, odmiennie od innych podatków, niewyczerpane źródło dochodów skarbowych. Do starania się o dochód zmusza nas choćby tylko konieczność utrzymania życia, tymczasem bez palenia tytoniu, picia napoi spirytusowych, a nawet spożywania cukru obejść się można. W miarę wzrostu bogactwa narodowego i związanego z nim dochodu, podatek ten stale wzrastać będzie. Dowodem tego przedwojenne budżety państwowe wykazujące stale z roku na rok zwyżkę podatku dochodowego, mimo niepodwyższania stawek podatkowych.

Zasada progresywności niemożliwa przy podatkach pośrednich znajduje tu uzasadnienie i szerokie zastosowanie. Nie zrujnuje się bowiem np. w kopalni węgla, jeżeli jej górnikowi zabierze się tytułem podatku 2 proc. jego dochodu, a właścicielowi choćby nawet 50 proc. jego 100 miljonowego dochodu.

Dawna skarbowość stosowała w wymiarach podatkowych wyłącznie zasadę proporcjonalności. Jednak dość wcześnie, bo przy końcu XVIII w. zaczynają powstawać głosy za zasadą progresywności. Już J. J. Rousseau w liście do d'Alemberta kwestję tę porusza i wyraża zdanie, że zastosowanie tej zasady zapobiegnie stałemu wzrastaniu nierównomierności majątków. Na tem samem stanowisku stanęli encyklopedyści francuscy, Condorcet i Fryderyk II. W współczesnej literaturze znajdujemy dwa obozy. Obóz, opowiadający za metodą proporcjonalności, jest słabszy, reprezentowany przeważnie przez Francuzów. Natomiast obóz, opowiadający się za metodą progresywną, jest liczniejszy i coraz więcej zyskujący zwolenników, a reprezentowany w Niemczech przez A. Wagnera, Schaefla, Helfericha i in., w Belgji przez Denis'a, w Holandji przez Pierson'a, we Włoszech przez Lorię, w Anglii przez Gladstone'a, a w Polsce przez prof. Głąbińskiego. Według zasad ekonomji zysk przy produkcji zależy w wielkiej mierze od kosztów produkcji. Administracji skarbowa o tem zapomnieć nie powinna, zwłaszcza, że nieprodukcyjne wydatki dotkliwie i bezpotrzebnie obciążają społeczeństwo. Śmiało twierdzić można, że przy wprowadzeniu jedynego podatku, dotychczas istniejący peronał skarb. przynajmniej do połowy może być zredukowany. Każdy nowo uchwalony podatek wymaga jego powiększenia, stwarza chaos, daje mało pożytku, a osłabia dochód innego efektywnego podatku, już z tego względu, że urzędnik mniej się nim interesuje. Przeciwnie, gdy będzie jeden podatek, cała uwaga urzędnika skierowaną będzie w tym jednym kierunku, przygotuje on należycie wymiar, a nie będzie postępował lekkomyślnie, biorac, dla braku czasu, dochód z powietrza. Koszta wymiaru podatku dochodowego zmniejszą się nadto z tego względu, że w wielkiej mierze jest czynnym przy wymiarze czynnik obywatelski, bezinteresownie, biorąc udział w komisjach i udzielając fachowych informacji. Wskazanem by było, rozszerzyć zakres jego dotychczasowej działalności, ponadto obecne okręgi wymiarowe, jako zbyt rozległe, podzielić na mniejsze, nadto ogół obywateli więcej zainteresować wymiarem podatku. W ten sposób przejdzie w czyn wskazanie naszej konstytucji „że władza naczelna należy do narodu". Nie należy zapominać także o tem, że przez udział w rządzie interesuje się ogół obywateli sprawami państwowemi, co przyczynia się do jego wyrobienia politycznego nadto i patrjotycznego myślenia. Tylko dzięki czynnemu udziałowi w życiu politycznem mógł powstać tak bohaterski naród jakimi są starożytni Grecy i Rzymianie. Ponadto możemy być pewni, że przez uobywatelnienie wymiaru podniesie się także moralność podatkowa, dzisiaj nieco szwankująca. Podatnik wstydzić się będzie zeznać przed współobywatelem fałszywie dochód, ten drugi zaś starać się będzie jak najsprawiedliwiej wymierzać podatek, obawiając się zarzutu stronniczości. Podatek przestanie być uważany za ciężar. lecz przeciwnie za ofiarę złożoną na ołtarzu Ojczyzny. Nie jest to sfera marzeń, lecz rzeczywistości, bo przykłady czerpiemy codziennie z obywatelskiego sądownictwa.

Sądzę, że naprowadzone wywody wystarczają, by opowiedzieć się za podatkiem dochodowym w miejsce wszystkich. Pozostaje mi jeszcze wyrazić swe zapatrywanie, który z istniejących systemów uważałbym za najwięcej odpowiedni. Opowiadam się za systemem niemieckim z tego względu, że za podstawę opodatkowania przyjmuje on ogólny czysty dochód podatnika, podczas gdy angielski „income tax" i system włoski przyjmuje za podstawę poszczególne przychody z każdego źródła dochodu i stwarzają tyle podatków, ile jest źródeł dochodu. (Angielski pięć ceduł, włoski cztery ceduły). Przez przyjęcie ogólnego dochodu może być lepiej i sprawiedliwiej zastosowana zasada progresywności, którą to zaletę posiada w wyższym stopniu system niemiecki. Nie poślednią jego cechą jest, że jest nadzwyczaj prosty i zrozumiały, podczas gdy inne systemy zwłaszcza włoski ma wiele kombinacji i łamigłówek.

Ze względu, że podatek dochodowy ma zastąpić wszelkie inne podatki, przeto słusznem jest znieść minimum egzystencji, zwalniające podatnika od podatku. Uwolnićby można tylko tych, których dochód płynie z dobroczynności publicznej. Zniesienie minimum egzystencji nie postawi uprawnionych w gorszem położeniu, jeżeli się zważy, że dotychczas płacili inne podatki, już to bezpośrednio, już to pośrednio.

W końcu wspomnieć mi wypada o dodatkach autonomicznych. Będąc przeciwnym stwarzaniu jakichś nowych podatków, poza państwowym podatkiem dochodowym, jestem za systemem dodatków autonomicznych do podatku państwowego. System ten przyniesie te same korzyści co i państwu i przyczyni się do sanacji ich stosunków majątkowych. Należycie przystosowana stopa dodatków potrafi przynieść taki dochód budżetowy, który będzie w zgodzie z rozchodem.

Z życia religijnego.

VI. Organizacje młodzieży katolickiej.

Nowe życie wstąpiło we wszystkie niemal związki młodzieży katolickiej w krajach, przez które przeszła groza wojny światowej. Jak podzwrotnikowe huragany łamią z trzaskiem wiekowe olbrzymy, a szalejąca powódź dopełnia miary zniszczenia, lecz po to tylko, by na gruzach nowe, bujniejsze rozwinęło się życie — tak stało się między ludźmi po wojnie ostatniej. Wśród potoku krwi i łez zbudził się zaród nowego świata i dziś oglądamy pierwsze jego pędy.

Niepodobna prawie było przedtem pisać o ruchu w organizacjach młodzieży. Wojna przerwała wszystko. Co dzielniejsze, nawet małoletni chłopcy, poszło w szeregi bojowe, a troska o kraj i trudności materjalne nie pozwoliły pozostałym podtrzymywać skutecznie pracy związkowej. To też rwała się ona ciągle, niektóre związki z najwyższym tylko wysiłkiem wlokły suchotniczy żywot, inne zapadły w letarg długoletni. Nawet podpisanie pokoju niewiele tu pomogło. Potrzeba było dłuższego przeciągu czasu, by strudzony i odwykły od normalnych stosunków młody człowiek mógł przyjść do siebie, rozglądnąć się w nowych warunkach, jakie zastał w kraju, upewnić o swej przyszłości i dopiero mając względnie swobodną głowę, pomyśleć znowu o życiu organizacyjnem. Do dziś dnia jeszcze trwa to stadjum rekonstrukcji i nieprędko może się skończy.

Co jednak najważniejsze — ta odbudowa związków młodzieży katolickiej, bo o nich tylko mówimy, w niemałej części nie powraca już na dawne tory, lecz szuka nowych dróg. Złożyło się na to parę czynników.

Bacznego obserwatora uderza przedewszystkiem potężny pęd czynu i samodzielności, ujawniający się u dzisiejszej młodzieży; poprostu poczuła swą siłę i nie myśli jej już z rąk wypuścić. Dotychczas wmawiano w nią tylko, że jest „przyszłością" narodu, obecnie poznała, że tak jest rzeczywiście, owszem, że mogą zajść chwile, w których nawet teraźniejszość wiele jej będzie miała do zawdzięczenia. Pokazała to zarówno na polu walki, jak wewnątrz kraju, nie tylko bohaterskiemi czynami i krwią przelaną, ale także entuzjazmem, jaki umiała wlewać w omdlewające serca weteranów wojny. Nawet żeńska młodzież, choć nikt od niej tego nie żądał, nie dała się w tym względzie wyprzedzić, a wiemy dobrze, w jak wielu wypadkach kierował nią najczystszy idealizm i poświęcenie się dla Ojczyzny.

Skończyły się krwawe zapasy, młodzi bohaterowie powrócili do domu, wraz z nimi wróciła tężyzna, poczucie, siły i rycerskość, nabyte w okopach. Było psychologiczną niemożliwością, żeby ci ludzie zmienili się w potulne owieczki, świadomość własnej mocy. musiała znaleźć upust w tej czy innej formie. I chociaż był to moment groźny, który niejednego skierował na lewo, ogół wszakże młodzieży, dzięki właściwemu jej idealizmowi zwraca się wszędzie ku lepszej stronie. A skoro do wrodzonego pędu dołączył się jeszcze wyższy czynnik, który zdołał ująć w karby rozwagi wszystkie porywy serca młodzieńczego i skierować je ku górnym celom — wtedy młodzież ta musiała się stać dźwignią społeczeństwa i jego odrodzeniem.

Czynnikiem tym była dla niej wiara katolicka. Katolicyzm, który z jednej strony stawia przed oczy sam ideał, nie myślowy tylko, ale rzeczywisty, a z drugiej udziela mocy, niezbędnej do dążenia w jego kierunku, który każe ufać potędze niezgłębionej dobroci i opatrzności Bożej, a równocześnie żąda najwyższej samodzielności i napięcia sił własnych, który odrzuca nie tylko zło, ale wszystko, co trąci czemś niższem, poziomem, a roztacza najwyższe dobro i piękno, ogarniające cały świat materji i ducha, ten katolicyzm tak odpowiada z natury swej wszystkim aspiracjom duszy młodzieńczej, że musi ją porwać, a raz wciągnąwszy w swój zakres, dać jej pole do pełnego rozkwitu.

Młodzież katolicka odczuła tę prawdę. Świadkom zjazdów młodzieży z ostatnich lat paru brak nieraz słów podziwu dla głębokiego zrozumienia znaczenia religji i przejęcia się ważnością czynu religijnego. W występach swych młodzi mówcy wysuwali wiarę na pierwszy plan w życiu prywatnem i publicznem, żądali ścisłego wypełniania praktyk religijnych, wprowadzenia dla członków obowiązkowej miesięcznej komunji św., urządzania rekolekcyj.

Zbliżenie warstw inteligencji i robotniczych, to dalszy owoc wojny. Rozdzieleni dotychczas młodzi ci ludzie znaleźli się nagle na polu walki obok siebie, a wspólność celu i losu zbliżyła ich rychło. Jedną dzielili strawę i jedno zajęcie, wspólne czekały ich trudy i niebezpieczeństwa — uczuli się braćmi. I już nie chcieli, by po ukończonej kampanji powstała znowu przepaść, jaka dzieliła ich dawniej; zapragnęli, by węzeł koleżeństwa trwał nadal, tem silniejszy, że zadzierżgnięty w czasach niedoli, która spaja najsilniej. Utwierdziły ich w tem dążeniu stosunki, jakie zastali po powrocie do domu, w tych zwłaszcza krajach, które nawiedziła rewolucja lub wewnętrzne zamieszki. Tu przekonali się naocznie, jak zgubnym jest rozdział między inteligencją a robotnikiem, i odczuli wzajemnie konieczność porozumienia. Na platformie wiary mogli to najłatwiej uczynić. Oczywiście niechcieli tworzyć jednego stowarzyszenia, bo każdy stan ma swe potrzeby, ale za to organizacje ich wejdą odtąd w stosunki przyjacielskie, by złączone braterską życzliwością i czynnem wzajemnem poparciem, razem zdążać do wspólnych celów.

Najwyraźniej może wystąpiły wszystkie powyższe cechy u młodzieży niemieckiej, a złożyły się na to zarówno właściwa jej zdolność zrzeszania się i zdecydowany katolicyzm, jak rewolucja i smutne stosunki w kraju.

Jeżeli w Niemczech wojna i przewrót wewnętrzny wpłynęły w wielkiej mierze na linję rozwoju organizacyj młodocianych, to podobne czynniki działały także w państwach nowopowstałych, a budzący się w nich ruch katolicki musiał wystąpić tem silniej, kiedy do momentów wspomnianych dołączyło się jeszcze prześladowanie religijne. Widzimy to najlepiej na Czechosłowacji i Jugosławji.

Na marginesie szkół średnich ogólno-kształcących.

(Dokończenie).

Bez eksperymentu niema postępu, na to zgodzi się każdy; lecz nie każdy może uznać taki eksperyment, który obejmuje całą dziedzinę, zanim uprzednio zalety jego nie zostaną stwierdzone w pracowni eksperymentalnej. Pracowniami eksperymentalnemi dla szkolnictwa średniego ogólno-kształcącego mogłyby być te miasta, które posiadają po kilkanaście szkół tego rodzaju, a nie teren całego państwa. Jak widzieliśmy, na Pomorzu powstał chaos z ogólnym napisem szkolnictwo średnie — ogólnokształcące. Większość kierowników tych szkół potworzyła sobie typy według własnego uznania, nie bacząc, że takie bezplanowe eksperymentowanie przyczynia się do zagmatwania problematu szkolnictwa średniego ogólno-kształcącego, dezorjentuje społeczeństwo, a nawet wykoleja młodzież.

Jak wyżej wspomnieliśmy zadaniem szkolnictwa średniego ogólno-kształcącego jest przygotować młodzież do studjów w szkołach wyższych, akademjach, uniwersytetach, politechnikach.

Abiturjenci gimn. klasycznych, humanistycznych zreformowanych klas, jeśli weźmiemy pod uwagę typy „urzędowe", otrzymują przysposobienie do wszystkich szkół wyższych bez wyjątku. Mogą kształcić się również na politechnikach, jeśli złożą egzamin z matematyki i geometrji, który niejednokrotnie jest załatwiany w sposób tylko formalny. Co do abiturientów gimn. przyrodniczo-matematycznych, to mają oni wstęp bez jakichkolwiek egzaminów do szkół techn., a chcąc uczęszczać do innych szkół wyższych muszą poddać się egzaminowi z łaciny. Podobne załatwienie problematu szkolnictwa średniego ogólnokształcącego nie można nazwać idealnem. Jeśli przyjmiemy system decentralizacji dla tego szkolnictwa, wówczas zmuszeni będziemy potworzyć osobne szkoły średnie dla każdego rodzaju szkoły wyższej, co jest niemożliwe , bo wówczas cyfra 14 okaże się za niska i z konieczności trzeba ją będzie powiększyć. Nie trzeba zapominać, że przy przyjęciu takiego systemu każde z miast uprawnione będzie do utworzenia przynajmniej po jednej szkole każdego typu, ponieważ jasną jest rzeczą, że znajdą się w nim obyw., którzy w przyszłości pragnęliby się kształcić nie tylko w jednej szkole wyższej np. agrotechnicznej lecz i innych. Piękna teorja w praktyce okazuje się nonsensem, tak jak byłoby nonsensem, aby pewne miasta otrzymywały monopol na dostarczanie słuchaczów do pewnej wyższej szkoły. Jeśli zaś przyjmiemy w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym system centralny rozwiążemy problemat szkolnictwa średniego ogólnokształcącego, ponieważ program każdej szkoły średniej ogólnokształcącej potrafi przygotować każdego uczucia do każdej wyższej szkoły, jak to już czynia 4 klasowe szkoły powszechne w stosunku do szkół średnich.

Mnogość typów szkół średnich ogólno-kształcących dezorjentuje społeczeństwo i wykoleja młodzież. Rodzice nie mogą się zdecydować do jakiego zakładu oddać swe dzieci, jeśli w danej miejscowości istnieją dwie lub więcej szkoły średnie ogólno-kształcące. Niejedni rodzice żałują nieraz, że ich dziecko uczęszcza do tego a nie innego gimnazjum, bo „to drugie" wydaje im się z biegiem czasu „lepsze". To samo odczuwa młodzież i w rezultacie... pomnaża kadry wykolejeńców. Pozatem mnogość typów szkół stwarza nieraz sytuacje bez wyjścia np. jakiś uczeń uczęszczał do gimnazjum przyrodniczo-matematycznego w Grudziądzu; rodzice jego musieli się przenieść z Grudziądza do Torunia; tu nie ma gimn. przyrod.-matem.; uczeń nie mając funduszów na opłacenie kosztów utrzymania w Grudziądzu — zapisuje się jako hospitant do gimn. humanistycznego w Toruniu i „dopędza" łacinę; o ile zaawansowany jest w latach studjów nie może „dopędzić" i . . . traci rok, dwa a z nimi i chęci do dalszych studjów.

Rozwiązanie problematu szkolnictwa średniego ogólno-kształcącego w kierunku centralnym zgadza się także z zasadą postępu, gdyż je upraszcza, uprzystępnia i jest nadzwyczaj pomocne do dalszych ulepszeń. Na Pomorzu samo przemienienie 14 na 1 w stosunku do 33 nadzwyczaj wzmocniło by tę ostatnią, co jest widoczne na pierwszy rzut oka. Jednolitą szkołe średnia ogólno kształcącą potrafiłby zrozumieć każdy obywatel, podczas gdy

dzisiaj biedzi się zawsze nad tem — która lepsza? I nie tylko zwykły obywatel, ale nawet nauczyciele tych szkół niejednokrotnie tracą orjentacje, nie wiedząc w jakim zakresie uczyć danego przedmiotu, ponieważ szkoła nie należy do żadnego z typów urzędowych, posiadających urzędowe programy. Stąd powstaje mieszanina pojęć i poglądów na nauczanie, podręczniki, pomoce itd., mszcząc się niemiłosiernie na Bogu ducha winnej młodzieży i ich rodzicach. Ulepszenia, o ile zaistnieją w której ze szkół, przepadają przy ogólnym chaosie.

Tegoczesny obraz szkolnictwa średniego ogólnokształcącego na Pomorzu i w całem państwie, odnośnie jego typów, niewesoło się przedstawia. Jest on typowym przykładem biurokratyzmu szkolnego, w którym każdy współczynnik stara się go obarczyć balastem swoich „orginalnych" pomysłów, nie bacząc, że organizm przez to ołowieje, staje się ociężałym i istnieniem swojem nie tylko nie przyczynia się do ogólnego postępu, ale w bezprzykładny sposób go tamuje.

Jednolita szkoła średnia ogólno-kształcąca, nadająca się w wyśmienity sposób do kierowania, zrozumiała dla całego społeczeństwa a nie będąca jakimś tajemniczym znakiem zapytania w istocie swej stojącym w poprzek drogi postępu — oto postulaty społeczeństwa, postulaty życia praktycznego, z którymi winny się zapoznać także wyższe władze szkolne.

Rozbijacze polskiego życia sportowego w Grudziądzu.

Powstanie nowych, samodzielnych polskich towarzystw sportowych jest pocieszającym objawem, budzącego się do czynu życia sportowego. Tem smutniejsza i dziwniejsza, że w naszym grodzie nawet „działacze spoftowi" tego pojąć nie mogą albo nie chcą i wszelką akcję, zmierzającą do założenia samodzielnych placówek sportowych, nazywają rozbijaniem życia sportowego.

Jak w innych miastach polskich z wegetujących sekcyjek sportowych powstały samodzielne towarzystwa sportowe — przypominamy czytelnikom utworzenie się Toruńskiego Klubu Sportowego, Toruń, obecnego pomorskiego mistrza piłki nożnej, z sekcji sportowej tamtejszego Sokoła — tak i w naszym grodzie utworzyło się nareszcie w sobotę, dnia 30 ub. m. Towarzystwo Sportowe „Olympia" na wzór Poznańskiego Towarzystwa Sportowego „Warta", które siłą żywiołową powstało na gruzach podupadającej w ostatnim czasie sekcji sportowej Towarzystwa Powstańców i Wojaków.

Polonja grudziądzka nie zdołała dotychczas stworzyć organizacji sportowej (Footbalowej), która byłaby mogła zastąpić barwy grudziądzkie w zawodach o polskie mistrzostwo w piłce nożnej. Grudziądz stoi obecnie na ostatniem miejscu w Pomorskim Związku Piłki Nożnej. Przyczyny tego opłakanego stanu trzeba szukać w tem, że organizacje, przy których istniały sekcje sportowe, niedostatecznie się niemi opiekowały i swoim brakiem zrozumienia dla potrzeb sportowych i niewystarczającem finansowaniem tych sekcji krępowały rozwój sportu footbalowego. Stąd powstało też między członkami sekcji zrozumiałe niezadowolenie. „Obserwator" grudziądzki nazywa takie słuszne niezadowolenie „niesubordynacją", a dążności do utworzenia niezależnych, samodzielnych organizacji sportowych „wrogiemi, wywrotowemi tendencjami".

Prawdziwa troska o rozwój drzemiącego w naszem mieście życia sportowego i niczem niepohamowany zdrowy instynkt sportowy stworzyi ogromną większością uczestników na zebraniu konstytucyjnem w dniu 30 ub. miesnowe polskie Towarzystwo Sportowe „Olympia" (przeciw założeniu towarzystwa głosowało ośmiu). Wobec takiego obrotu sprawy opuścili ci, którym planowane rozbicie zebrania się nie udało, salę zebrań (było ich razem z Niemcami około dwunastu). Następnie przystąpiło do nowo utworzonego Towarzystwa Sportowego 34 (trzydziestuczterech) członków.

Tak więc wygląda „całkowite fiasko", które „obserwator" grudziądzki tendencyjnie głosi, aby budzącego się do życia polskiego ducha sportowego błotem obrzucić. Przyszłość pokaże, kto był prawdziwym rozbijaczem polskiego życia sportowego w Grudziądzu.

Towarzystwo Sportowe „Olympia" w Grudziądzu.

Z ruchu Chrz. Zjedn. Zaw. w Grudziądzu.

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, któremu przewodniczył kol. Gorlewicz, prezes zarządów tutejszych 3 filji. Sprawozdanie z ruchu zarobkowego zdał kol. Nowak, zaznaczając, że w dniu 5 lipca odbywają się pertraktacje zarobkowe pomiędzy Centralnym Związkiem Pracodawców i Związkami Zawodowemi. Oczywiście żądaniem Chrześcijańskich Związków Zawodowych jest, podwyższenie zarobków w stosunku do obecnej drożyzny i bezwzględnie to nastąpić musi wobec z dnia na dzień wzrastającej drożyzny.

Dalej apelował kol. Nowak do współpracy z obecnym rządem, który prowadzi bezwzględną walkę z orgją drożyźnianą, wskazując, że to, co się objawia, jest, wprost oburzającem i nieznośnem, lecz są to skutki 4-letnich rządów lewicowych.

Słowami: Walka z drożyzną, walka z paskarstwem i walka z wszystkimi wywrotowcami, a ścisłe łączenie się z obecnym rządem i łączenie się pod sztandarem Chrz. Zw. Zaw. i Chrześc. Dem. może przywieść Państwo i robotnika do równowagi". zakończył kol. Nowak swój referat.

W dyskusji zabierali głos koledzy Gorlewicz, Rumiński, Kolanowski, Kowalski, Ciechanowski i inni. Domagano się płacenia zarobków według złota, a z drugiej strony walki z tymi, którzy wywołują obecną drożyznę.

W sprawie wzrastającej drożyzny uchwalono wysłać delegację do prezydenta miasta i starosty, którzy mają spowodować zwołanie wszystkich przedstawicieli kupiectwa, przemysłu i robotnika polskiego i tam odpowiednie postulaty wysłać do władz, któreby wstrzymały dalszy wzrost drożyzny.

Dalej uchwalono **zwołanie powtórnego zebrania, lecz tylko dla członków i sympatyków.**

Na tem zebranie zakończono o godz. 10½ wieczorem. **Obecny.**

*

— **Grudziądz.** Jutro w piątek (6 bm.) o godzinie 6-tej wieczorem w sekretarjacie Chrz. Zjedn. Zaw. pogadanka członków Chrz. Zjedn. Zaw. W programie: Kwestja socjalna, referować będzie kolega sekretarz Nowak. O liczne przybycie uprasza Sekretarjat.

— **RADA NACZELNA CHRZ. DEM.** Dnia 30. VI. i 1. VII r. b. w sali Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego przy ulicy Rymarskiej 2/4, odbyły się Obrady Rady Naczelnej — Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

Po ożywionej dyskusji uchwalono w sprawach finansowych i organizacyjnych cały szereg wniosków i między innemi zaakceptowano dotychczasowe stanowisko Klubu Parlamentarnego Chrz. Dem. w Sejmie i Senacie: jak również i powzięto nastepnjącą rezolucję:

Rada Naczelna Chrześcijańskiej Demokracji zgodnie ze stanowiskiem zajętem przez Klub Sejmowy Chrz. Dem. stwierdza, że sanacja finansów Rzeczypospolitej Polskiej jest naczelnem zadaniem chwili obecnej, któremu to zadaniu poświęcone być winny do ostatnich możliwych granic posunięte wysiłki Rządu i Narodu. Sanacja ta winna się opierać obok zaprowadzenia bezwzględnych oszczędności w wydatkach państwowych na szybkiem i dokładnem ściąganiu uchwalonych już podatków, oraz na jaknajspieszniejszem wprowadzeniu w życie podatku majątkowego, zabezpieczającego wpływ sum preliminowanych. Równolegle z dążeniem do zrównoważenia budżetu wysiłki Rządu iść winny w kierunku jaknajszybszego uzdrowienia waluty polskiej. Wobec tego, że od naprawy Skarbu i uzdrowienia waluty, jak tego uczą doświadczenia innych państw europejskich — nie odłączne są ciężkie przesilenia gospodarcze:

Rada Naczelna Chrz. Dem. domaga się skierowania pełnej uwagi Rządu i Sejmu na konieczność stosowania środków, któreby te nieuniknione wstrząsy życia gospodarczego łagodziły i przeciwdziałały spekulacji i nieusprawiedliwionemu wzrostowi cen, zwłaszcza na artykuły pierwszej potrzeby.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Piątek Łucji. Wschód słońca 3.46 zachód 8.22 Wschód księżyca —. zachód 12.36.

Stan wody na Wiśle z 5. 7. 1923.

Kraków + —,—, **Warszawa** + —,—, **Toruń** 1,38, **Fordon** + 1,16, **Chełmno** + 1,03, **Grudziądz** + 1,10. **Kurzebrak** + 1,41. **Piekło** + 0,78, **Tczew** + 0,90, **Einlage** + 2,38 **Schiewenhorst** + 2,60.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

— XX **Na marginesie zwyżki.** W środę, dnia 4-go lipca doniósł nam cech piekarski w Grudziądzu, iż podwyższone zostały ceny mąki i chleba. Podwyżka obowiązywała widać od dnia następnego, gdyż tego samego dnia zniknęły wszystkie zapasy, chleba z niektórych piekarni i ludność pozostała bez tego środka spożywczego. Chleb pojawił się dopiero dzisiaj, i to w nowej cenie.

— X **Amerykańskie święto narodowe** obchodzone było we wszystkich stolicach państwa sprzymierzonego nadzwyczaj uroczyście w dniu wczorajszym. W Warszawie poza gratulacjami, złożonymi w poselstwie amerykańskiem przez Premjera Witosa, odbyła się uroczysta akademja w pałacu Staszyca z udziałem ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego St. Zjednoczonych, p. Gibbsona, przedstawicieli władz, ciał ustawodawczych itd., po której poseł Gibbson wydał przyjęcie w ambasadzie amerykańskiej.

—** NA KOSZTA ZLOTU SOKOŁA w Nowem, odbyć się mającym 14 i 15 lipca, złożył p. Stan. Kunz 10 tys. marek, z czego niniejszem kwituję.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje A. Szweczko skarbnik Sokoła grudziądzkiego.

Ruch towarzystw.

—** BRAĆ STRZELECKĄ wzywam do stawienia się na ćwiczenia w czwartek **dnia 5 lipca** o godz. 7-mej wieczorem w Strzelnicy. Członków Zarządu oraz braci porucznika, podporucznika i sztabowego proszę przybyć pół godziny wcześniej. „Ubiór cywilny". (—) Dunker, Kapitan.

— (rt) **Tow. Spiew. Lutnia.** Lekcja oba chórów odbędzie się jutro, w piątek o godzinie 8-mej w Gymnazjum Żeńskiem przy ulicy Trynkowej. Z powodu odbyć się mającej wycieczki w niedzielę do Owczarek przybycie wszystkich członków konieczne. — Zarząd.

— (rt) **Zebranie Stowarzyszenia Lokatorów** odbędzie się w piątek dnia 6 bm. o godzinie 7-mej w Bazarze. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

(rt) **ZEBRANIE MIESIĘCZNIE KONF. PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO** odbędzie się w piątek, dnia 6 lipca br. o godz. 5-tej popołudniu w sali parafjalnej. O liczny udział Pań Opiekunek uprasza ZARZĄD.

—(rt) **ZABAWĘ LATOWĄ** urządza garnizonwe kółko śpiewackie „Harfa" w sobotę 7 bm. o godz. 8-mej wieczorem w salach „Tivoli". Program jest następujący: 1. przedmowa, 2. „Wędrownik" utwór Żukowskiego, 3. Polonez towarzyski, Ponieckiego, 4. „Powrót Taty", słowa A. Mickiewicza, utwór ks. K. Kleina, 5. „Hej, na górze" Bartkiewicza. Część II-ga „Trzy kapelusze" komedyjka w jednej odsłonie. Część III-cia Tańce do 4 rana. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Ceny miejsc od 4000 do 6000 marek.

Czysty zysk przeznaczony jest na **sieroty po poległych wojskowych,** które przybyły na letnisko do Grudziądza, wobec tego spodziewać się należy, że społeczeństwo nasze poprze cel tak wzniosły zabawy letniej.

Z Pomorza.

—** ŚWIECIE. (Z życia Sokoła). Doroczną zabawę przedzlotową urządziło tow. gimn. „Sokół" z nadzwyczaj bogatym programem; w zabawie brało m. i. udział gniazdo grudziądzkie ze sztandarem oraz gniazdo chełmińskie.

O godz. 2-ej odbył się bieg okrężny miasta Swiecia, do którego stanęło 10 biegaczy. Jako pierwszy przybył do mety drh. Galiński ze Świecia, drugi Łykowski z Grudziądza, trzeci Kozłowski, czwarty Szmelter, obaj ze Świecia. — O godz. 3½ wyruszyła drużyna z orkiestrą na czele do placu ćwiczeń, mieszczącego się w ogrodzie zamkowym.

W pochodzie brali udział poważni obywatele miasta z p. burm. Kostką na czele. Od godz. 4 koncertowała orkiestra stacjonowanej w Świeciu marynarki wojennej, zyskując sobie powszechne uznanie. Następnie odbywały się ćwiczenia wolne i na przyrządach, które demonstrowano bardzo udatnie. Publiczność niestety nie dopisała, a to z powodu panującej niepogody. Podczas koncertu odbywały się rozmaite gry towarzyskie i zabawy. Zbiór z zabawy przedzlotowej był b. obfity, do czego — co z uznaniem podkreślić należy — przyczynił się m. in. Bank Dyskontowy, asygnując na ten cel 250 000 marek. Około zorganizowania tej zabawy krzątali się ruchliwy zawsze prezes Sokoła p. Domachowski, i p. Mączkowski, senjor sokolstwa świeckiego, naczelnik Hofman i Cichocki. Wspólnie z druhami z komisji zabawowej Herbstem, Chruścińskim i Cybulskim dołożyli oni wszelkich starań do osiągnięcia celu tej zabawy. Nie mniejsze zasługi ponosi dowództwo kadry marynarki wojennej, które pod każdym względem popierało inicjatywę Sokoła.

Wieczorem odbywały się zabawy i tańce do rana. O godz. 11-ej większa część drużyny grudziądzkiej wyruszyła powozami, dostarczonemi bezinteresownie przez druha Mączkowskiego, serdecznie żegnana na dworzec laskowicki.

Za serdeczne przyjęcie drużyna grudziądzka składa szczere podziękowanie hon. prezesowi Mączkowskiemu, jak i prez. Domachowskiemu oraz druhom z Świecia.

Czołem! **Byłtam. —**

—** **Toruń.** (Obchód „Wianków"). Przed kilku dniami odbyły się w Toruniu „Wianki", w których wzięły udział niezliczone rzesze bądź jako widzowie bądź też jako goście na parowcach i łodziach. Reflektory z obu stron oświetlały scenerię magicznem światłem. Podziw wzbudził przedewszystkiem żywy obraz „Pochód duchów", który płynął zwolna, tajemniczo na pontonie wśród różnobarwnego tłumu statków. Na jednym z parowców koncertowała kapela wojskowa, na innym — chóry „Moniuszko" i „Dzwon". Rakiety rzucano tym razem w ten sposób, że wpadały do Wisły, a nie, jak w zeszłym roku, pośród publiczność. Uroczystość trwała do północy, poczem tłumnie zebrani widze udali się z orkiestrami na czele do miasta.

(Pierwsza ofiara Wisły.) W sobotę popołudniu zatonął w Wiśle, jako pierwsza tegoroczna ofiara sportu pływackiego podczas kąpieli pewien uczeń gastronom, którego rodzice mieszkają w Jabłonowie. Przyczyną zatonięcia były podobno kurcze. Zwłoki zostały znalezione dopiero w niedzielę.

(Z żeglugi rzecznej.) Parowiec „Czartoryski" przybył z Włocławka z pełną towarów łodzią i po krótkim pobycie odjechał do Gdańska. — Z tratw leżących przed miastem odpłynęło 15 w dół rzeki. W sobotę przybyło 10 tratw.

—** **Grabowiec pow. toruński.** (Znowu pojawienie się dzików). Kilka dni temu zauważono w kartoflach właściciela T. dzika, który rył za ziemniakami. Niewątpliwie dzik ten należy do stada, o którego pojawieniu się w Silnie donosiliśmy przedtem. Jeden wystrzał z karabinu wystarczył by zmusić szkodnika do ucieczki. Tutejsi gospodarze wyrażają życzenie, by dzierżawca polowania grabowskiego zarządził obławę na dziki. Niewątpliwie przyczyniłoby się to do zmniejszenia plagi, która daje się właścicielom okolicznym dotkliwie we znaki.

—** **Sępólno.** (Likwidacja majątku niemieckiego). Na mocy uchwały Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu z dnia 14 czerwca zostanie zlikwidowany majątek ziemski Suchorączek' własność spadkobierców Ottona Kunkla.

—** **Starogard.** (Nieuczciwa służąca). W ostatnich dniach skradziono naczelnemu sekretarzowi tutejszego starostwa p. Rymkowi 1 miljon marek. Podejrzenie padło na służącą 16 letnią Walerję Lewandowską. Przy rewizji znaleziono 340 000 mk., ukrytych w popiele w piecu, resztę ta sroczka złodziejska zdołała już zamienić dla siebie na bieliznę, łakocie itd. Nieuczciwą służącę osadzono w tutejszem wiezieniu.

—** **Kościerzyna.** (Samoloty — zwiastunami wojny.) Ponad Kościerzyną przelatują codziennie aeroplany, należące do linji nadpowietrznej Gdańsk—Poznań—Warszawa. Ludność okoliczna fakt ten tłumaczy sobie jednak inaczej, będąc przekonana, że aeroplany te, to zwiastuny zbliżającej się wojny.

(Sprzedaż nieruchomości miejskiej.) W zeszłę środę sprzedawało miasto w drodze licytacji fabryczną nieruchomość na Szydlicach, którą za 80½ miljona marek nabył kupiec tutejszy p. Piechowski, ażeby tam pobudować fabrykę zapałek.

(Złodzieje ryb — zabójcami.) Gospodarzowi Fenskiemu z Wyrówna pow. kościerzyński kradziono stale ryby z jeziora. Pewnej nocy wraz z stróżem nocnym Rekowskim wybrał się właściciel nad jezioro, celem pochwycenia złodziei. Złodziei ujęto w osobach trzech braci Kleinszmytów z okolicy, którzy stróża nocnego i właściciela pobili w ten sposób, że pierwszy umarł kilka dni później wskutek otrzymanych ran, drugi zaś szereg dni leżeć musiał **w łóżku.**

—** **Tczew.** **(Radni miasta przed sągem.)** Sąd skazał dwóch radnych tutejszych i to kupca p. Widźgowskiego i majstra ślusarskiego p. Andrzejewskiego na więzienie, pierwszego na 4, drugiego na 2 tygodnie, ponieważ nieważali urządzenia publiczne przez rozsiewanie kłamliwych wieści. Powiedzieli, że więzienie w Tczewie jest zawszawione, tymczasem dochodzenia wykazały, że wiadomości te są zmyślone

—** **Chojnice.** **(Nowy starosta.)** Nowy starosta chojnicki p. Popiel objął w ub. piątek urzędowanie.

(Rozpanoszenie się żydów.) Donoszą nam z Chojnic, że pewien żyd zakupił niedawno resztówkę Pawłówek, a dalej wspaniale urządzony młyn, oraz cegielnię. Z tej posiadłości możnaby tego żyda już dawno usunąć, gdyby nie stali za nim pewni Polacy, między którymi jest nawet jeden urzędnik komunalny. Słuszne też z tego powodu panuje w okolicy oburzenie.

—** **Kartuzy.** **(Majątki polskie idą w ręce żydowskie.)** Jak nam donoszą z Kartuz, ostatnio trzy majątki przeszły w ręce żydowskie. Emilienhof (Mestwin) 900 morgów nabył niejaki Rosen, w Gołubiu majątek 275 morgowy po Frankensteinie nabył jakiś żyd z Warszawy, zaś trzeci majątek w Kapowie wynoszący 300 morgów nabył także żyd, który ponadto obchodzi się w nieludzki sposób z robotnikami, wygrażając im nawet chłostą. Kaszubi apelują wciąż do władz polskich, aby żydom nie dawały one przewłaszczenia, lecz niestety dotąd bezskutecznie. Słuszne oburzenie wywołał na Kaszubach również fakt, że miejscowi obywatele długo bardzo czekać muszą zwykle na przewłaszczenie, tymczasem żydzi otrzymują je w krótkim czasie. Starostwo lub województwo winno wglądnąć w tę sprawę.

* * *

—** **Gdańsk.** **(Nowa fala drożyzny.)** Od pierwszego lipca podwyższone będą wszystkie opłaty kolejowe, tramwajowe, za gaz, za elektryczność i wogóle wszelkie świadczenia ze strony władz. Wzrost cen towarów następuje prawie co godzinę. Przedewszystkiem daje się odczuwać niesłychany wzrost cen towarów włókienniczych.

Rozmaitości.

× **Nowożytny fakir.** W praskiej klinice znajduje się obecnie pacjent nazwiskiem Dvorak, który zainteresował silnie świat lekarski niezwykłemi zaiste właściwościami swego organizmu. Oto bez żadnej szkody na zdrowiu, zjada szkło np. szybki wielkości kwadratowego centymetra. Badanie promieniami Roentgena wykazało, że nie ma się tu do czynienia z kuglarstwem, ale z istotnym fenomenem.

Dvorak zjada również grube niedzielne numery dzienników razem z dodatkiem literackim i inseratami! I nawet mdłości nie dostaje . . .

Okazuje on również niezwykłą nieczułość na wszelkiego rodzaju ukłucia. Przebija on sobie szpilką mięśnie rąk i nóg, szpilką od kapelusza przebija policzek, przyczem nie doznaje najmniejszego uczucia bólu i nie traci kropli krwi.

× **Wesoła historja na dworze angielskim.** Podczas pierwszej podróży swej po Europie, szach perski Nar-eddin bawił też kilka dni na dworze londyńskim.

Ówczesny książe Walji, późniejszy król Edward VII, wydał w imieniu swej matki, królowej Wiktorji bankiet dla egzotycznego gościa.

Śród różnych dań podano też na stół szparagi. Szach zagarnął porządną ich porcję na swój talerz, ale przez chwilę spoglądał wahająco na nieznaną jeszcze sobie jarzynę. Wreszcie zdecydował się, wziął jeden ze szparagów w palce, odryzł łebek, a resztę szparaga rzucił za siebie. Zebrane przy stole biesiadnym towarzystwo, spoirzało ze zdumieniem na nadzwyczajny gest szacha. Ale książe Walji nie stracił przytomności. Wziął szparag w palce, odgryzł łebek i nie chcąc zawstydzić gościa, rzucił także resztę szparaga za siebie, zamiast położyć ją na talerzu.

Intencję gospodarza zrozumieli biesiadnicy i wnet dokoła stołu zaczęły — ku wielkiemu zgorszeniu służby — latać w powietrzu szparagi, padając na lśniącą posadzkę.

× **Miłość u kobiet różnych narodów.** Włoszka kocha — z temperamentu, Hiszpanka — dla przyjemności, Niemka — z głupoty, Rosjanka — z chrobliwej lubieżności, Turczynka — z przyzwyczajenia, Paryżanka — z ciekawości, Kroatka — z instynktu, Holenderka — z obowiązku, Angielka — ze względów hygjenicznych, Polka — z dobrego serca.

× **Jaja za bilety do teatru.** W węgierskiem mieście prowincjonalnem miejsce w teatrze kosztuje 70 koron, podczas, gdy jajo kosztuje 76 koron. Wobec tego dyrektor teatru zarządził, aby za bilety do teatru płacono w naturze: jajami. To też kasjer tego teatru dzierży wielki kosz, do którego składa się „jajeczną" walutę.

× **Najcięższy wiedeńczyk.** Oryginalne zawody odbyły się niedawno we Wiedniu w restauracji „Pod najsilniejszym człowiekiem świata". Właściciel restauracji, p. Swoboda, sam szczęśliwie ważący 146½ kg., urządził zawody na temat, kto jest najcięższym człowiekiem we Wiedniu. O oznaczonej godzinie grubasów zgłosiła się co nie miara, a widzów jeszcze znacznie więcej. Zawody miały przebieg bardzo interesujący i naprężający. Współzawodnicy po kolei stawali na wadze. Dżentelmeni poniżej 120 kg. nie wzbudzali zainteresowania. Powoli występować poczęły „grubsze ryby". — Böhm 13[illegible] kg., Lechner 136, Lind 139½, Plaun 149, wreszcie p. Schlesinger, który wykazawszy wagę 153 kg uważał się już za „najpoważniejszego" wiedeńczyka. Pobił go jednak p. Franz Seeböck, handlarz koni z dzielnicy Ottalliring, waga 160 kg., objętość brzucha 156 cm. Zwycięzcy urządzono olbrzymią owację.

× **STRASZNE CHWILE LOTNIKA.** Przed paru dniami podoficer-lotnik armji francuskiej, Bury, wzniósł się z lotniska Le Bourget z zamiarem pobicia rekordu wysokości, ustanowionego przez amerykańskiego pilota Macready w dniu 28-go września 1921 roku na 10 518 metrów. Na tak wielkich wysokościach powietrze jest już do tego stopnia rozrzedzone, że zarówno pilot do oddychania, jak i motor do prawidłowego działania muszą być zaopatrywani w tlen dodatkowy.

Otóż, gdy Bury osiągnął już wysokość 9 000 metrów, wiatr zerwał mu maskę respiracyjną, co spowodowało natychmiastowe się duszenie lotnika. Miał jednak jeszcze tyle przytomności, że zdążył przestawić kierujące organy aeroplanu na opadanie; zemdlał wprawdzie zaraz potem, jednak aparat zaczął opadać, i po pewnym czasie, znalazłszy się w normalniejszej atomsferze, Bury przyszedł do siebie i mógł wylądować bez wypadku. Lot, przerwany tak okropnem intermezzo trwał 2 godziny i 10 minut.

× **Prasa w Japonji.** W tak postępowej dzisiaj Japonji prasa przed paru dziesiątkami lat była jeszcze nieznaną. Jak „Temps" opowiada, pierwsze gazety ukazały się w Państwie Wschodzącego Słońca dopiero około roku 1880. Gazety nie miały prawie żadnych czytelników, walczyły z wielkiemi trudnościami finansowemi i żyły tylko krótko. Pierwsze egzemplarze głównych gazet roznosili posłańcy około południa, wstępując do każdego domu, pijąc tam filiżankę herbaty, tak, że roznoszenie kończyli dopiero nad wieczorem. W braku roznosicieli redaktorowie sami często podejmowali się tej roboty. Dopiero podczas wojny rosyjsko-japońskiej zainteresowanie i namiętność do gazet budziły się w Japończykach. Dziś każdy Japończyk, jadąc rano tramwajem do pracy czyta gazetę. Ku wielkiemu ubolewaniu konserwatystów, gazety japońskie cieszą się wielką wolnością słowa. Japońscy dziennikarze świadomi są swej potęgi, potęgi która czasem prowadzi do krwawych konfliktów. Ustąpienie gabinetu Katsury było zwycięstwem dziennikarskiem. Dziś w Japonji jest 850 gazet.

× **Najstarsze banki.** Przypuszczano dotychczas, że banki powstały we Włoszech w XII wieku, ale ostatnie badania archeologa Hiprechta przekonały, że 6 000 lat temu istniały w Babilonji. Prezy rozkopyw. zwalisk św. Bela, natrafił on na archiwa dwóch wielkich banków Fgi i Murasza. Prowadziły one znaczne interesa wymieniały pieniądze i udzielały pożyczek za umiarkowany — 20 proc. Babilon był miastem handlowem, mimo to złoto i srebro stanowiło tam rzadkość. Prowadzenie ksiąg było rzeczą trudniejszą, niż obecnie, zamiast papieru bowiem używano glinianych cegiełek: zdołano odczytać na nich wiele nazwisk perskich, chaldejskich i żydowskich. Każda pożyczka była zaznaczona na osobnej cegiełce i miała odciśnięte podpisy nietylko obu stron, lecz kilku lub kilkudziesięciu świadków.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

HANDEL.

— **Obrót towarów na Śląsku.** Na mocy rozporządzenia Rady Ministr. do obrotu towarowego przez odcinek linji celnej, przechodzącej przez polski Górny Śląsk, stosować należy przepisy o obrocie towarowym z zagranicą, obowiązujące na pozostałych odcinkach linji celnej Rzeczypospolitej. Rozporządzenie Rady Ministrów upoważnia p. wojewodę śląskiego do wydania wszelkich licencji, wynikających zarówno z lokalnych stosunków gospodarczych i potrzeb obrotu uszlachetniającego, jako też z postanowień górnośląskiej konwencji polsko-niemieckiej z dnia 15 maja 1922 r.

— **Podwyżka cen wyrobów tytoniowych.** W tych dniach gen. dyrekcja monopolu tytoniowego w Warszawie wprowadziła w życie nowy cennik na papierosy, tytoń i cygara. Według nowego cennika wszystkie wyroby tytoniowe poszły o 50 proc. w górę.

I tak: 100 sztuk papierosów „Sfinks" kosztuje 70 tys. mk., 100 sztuk „Damesów" 65 tys. mk., „Kediv'ów" 65 tys. mk., „egipskich" 60 tys. mk., 50 szt. „sejmowych" 19 tys., 50 szt. „prezydentów" 19 tys., 50 szt. „damskich" 18 tys., 100 szt. „Pogoni" 36 tys., 100 szt. „Sportów" 36 tys., 100 szt. „Wisła" 24 tys. mk. polsk.

Cygara: 100 sztuk „Havanna" 450 tys., 100 sztuk „Belweder" 360 tys., 100 sztuk „Wawel" 330 tys., 100 sztuk „Brytanica" 310 tys., 100 sztuk „Trabuco" 270 tys., „Portorico" 180 tys.

Tytonie: „Kir" (carton) 86 tys., „Xanti" 72 tys., najprzedniejszy Sułtański 60 tys., Macedoński 54 tys., małe paczki najprzedniejszego tureckiego 12 tysięcy, przedniego tureckiego 9 tys., średniego 8.500, Kresowy 6 tys., tytoń do fajek w paczkach 3 tys. i 2.600 mkp.

FINANSE.

— **Pomoc kredytowa rybactwu.** Min. Roln. Dep. w Poznaniu komunikuje: Rybactwo morskie na polskiem wybrzeżu przeżywa obecnie kryzys ekonomiczny z powodu zbyt wysokich cen na przedmioty konieczne do połowu w stosunku do nierównomiernie niższych cen, otrzymywanych za ryby surowe.

Stan ten zagrażał istnieniu rybołóstwa morskiego i wymagał niezwłocznej i wydatnej pomocy kredytowej ze strony Rządu, która została też udzielona przez Państwowy Bank Rolny w sposób następujący.

Został przyznany kredyt w kwocie 800 miljonów marek polsk. na udzielanie pożyczek poszczególnym rybakom, względnie ich związkom, w celu zaopatrzenia ich w narzędzia i materjały potrzebne dla rybołóstwa. Pożyczki mają być udzielane przeważnie w naturze przez dostarczenie narzędzi rybackich, oraz artykułów i materjałów niezbędnych do rybołóstwa; w wyjątkowych tylko razach w gotówce. Pożyczki są zabezpieczone hypotecznie na nieruchomości, lub zabezpieczone na kutrach i łodziach; — albo też w braku takiego zabezpieczenia udzielane za poręką kilku odpowiedzialnych majątkowo osób.

Dla ułatwienia cała sprawa udzielania pożyczek została skoncentrowana w Morskim Urzędzie Rybackim w Wejherowie, który został upoważniony przez Państwowy Bank Rolny do działania w jego zastępstwie przy załatwianiu wstępnych formalności.

Niezależnie od powyższego 800 miljonowego kredytu, ma otrzymać Spółdzielnia Rybacka w Pucku kredyt w wysokości około 150 miljonów mk.

— **Brak gotówki w Gdańsku.** Z powodu dającego się odczuwać braku znaków obiegowych, gmina m. Gdańska puściła dotychczas w obieg — 3,960,000,000 mk. t.zw. pieniądza miejskiego. Ponieważ kwota ta okazała się obecnie niewystarczającą a gdańska filja Banku Rzeszy nie była w stanie pokryć zapotrzebowania, przeto senat gdański wniósł do Volkstagu projekt ustawy o upoważnienie gminy do wypuszczenia dalszych 10 miljardów mk. niem. w pieniądzu miejskim.

PODATEK.

— **Podatek dochodowy od uposażeń służbowych.** Rozporządzeniem Ministra Skarbu ustalony został wykładnik wzrostu cen hurtowych, jako obowiązujący przy obliczaniu podatku dochodowego od uposażeń służbowych w trzecim kwartale br., na 2,1.

W związku z tem skala podatku dochodowego od uposażeń służb. na przeciąg czasu od 1 lipca do 30. 9. br. ulega zmianie. Odnośną tabelę ogłosiliśmy już na tem miejscu przed kilku dniami.

— **Podwyższenie podatku spożywczego od wina.** Z rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 czerwca 1923 r. został podwyższony z dniem 27 czerwca 1923 r. podatek spożywczy od wina musującego gronowego z 20.000 na 40.000 mk., zaś od wina musującego owocowego z 5.000 na 20.000 mk. od 1 litra. **Naczelnik Skarbu.**

— **Akcyza od zapałek.** Z dniem 27-go ub. m. podwyższona została rozporządzeniem Rady Ministrów akcyza od zapałek z 80 na 120 mk. ood pudełka, zawierającego nie więcej, jak 60 zapałek. Zapasy zapałek podlegają zgłoszeniu w celu dodatkowego opodatkowania. Nowa akcyza obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej.

— **Opłaty za czynności urzędów miar.** Z dniem 1-go bm. stawki opłat za czynności miar zostały podwyższone o 50 proc.

RYBOŁÓSTWO.

— **Komunikat w sprawie pstrąga tęczowego.** Amerykańskie biuro rybackie w Waszyngtonie na skutek starań Ministerstwa Rolnictwa i D. P. przydzieliło bezpłatnie Polsce w roku bież 100 000 szt. ikry pstrąga tęczowego (Trutta iridea Gibl.) Niemcy już niejednokrotnie począwszy od lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia sprowadzali ikrę tego gatunku pstrąga z Ameryki, gdyż posiada on pewne dodatnie cechy ważne przy hodowli, a mianowicie:

1) wytrzymanie wyższej temperatury (do 25 °C) co pozwala na hodowanie go w stawach karpiowych, posiadających tę temperaturę i 2) szybki wzrost (w trzecim roku osięga wagę 1 kg. i długość 27—30 cm.).

Oprócz hodowli w stawach pstrąg tęczowy daje się w niektórych wypadkach aklimatyzować w wodach otwartych.

Odbioru transportu ikry, który ma nadejść w styczniu 1924 r. jak też podziału jej pomiędzy hodowców dokona Morski Urząd Rybacki, działając w ścisłem porozumieniu z Pracownią Rybacką P. N. I. R. w Bydgoszczy, która ma się zająć próbą aklimatyzacji tego gatunku w wodach otwartych.

Poznańska giełda zbożowa z 4. 7. 23.

GATUNEK		Ceny 2. 7.		Ceny 4. 7.	
Żyto	100 kg.	220—240	tys	270—290	tys
Pszenica		410—430	„	450—470	„
Jęczmień brow.		175—185	„	210—230	„
Jęczmień		— —		— —	„
Owies		220—240	„	270—280	„
70% mąka żytnia		330—350	„	370—200	„
65% mąka pszenna		550—600	„	600—660	„
Ospa żytnia		110	„	—140	„
Ospa pszenna		110	„	—140	„
Słoma żytnia luźna		— —	„	40—46	„
Słoma żyt. prasow.		— —	„	56—64	„
Siano luźne		— —	„	57—62	„
Siano prasowanc		— —	„	70—80	„

Poznańskie ceny na bydło z 4. 7. 23.

100 kg. żyw. wagi	Cena 27. 6.		Cena 4. 7.	
Bydło rog. I kl.	960—980	tys	1 020 000	tys
„ „ II kl.	860—880	„	900—920	„
„ „ III kl.	760—800	„	760—800	„
Cielęta I kl.	780—800	„	930—940	„
„ II kl.	720—740	„	860—880	„
„ III kl.	650—	„	760—800	„
Świnie I kl.	1,260,000	„	1,360,000	„
„ II kl.	1 200 000	„	1,270,000	„
„ III kl.	1 100 000	„	1 160 000	„
Owce I kl.	780—800	„	880—900	„
„ II kl.	700—720	„	840—	„
„ III kl	650—	„	720—760	„
Prosięta za parę	—	„	— —	„
Kozy sztuka)		„		„

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Paledzki.

—(rt) **BACZNOŚĆ SOKOLI!** Ćwiczenia odbywają się dla wszystkich oddziałów we wtorki i piątki na boisku przy ulicy Radzyńskiej od godziny 7—9 wieczorem. Naczelnik.